

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobnie ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnośnikiem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Główny skład: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Inspektorat Skarbowy w Będzinie.

Ważne dla sprzedawców wyrobów tytoniowych.

Wskutek rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Monopoli Tytoniowego z dnia 2 grudnia 1919 roku L. 11742/19, ogłasza się, że wszystkie osoby fizyczne lub prawne, które dotąd mają ważne koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych i chcą te koncesje na dalszy czas uzyskać, muszą o to wnieść do Inspektoratu Skarbowego w Będzinie należyte ostateczne podania **w terminie do końca grudnia 1919 roku.**

W podaniu tym należy wyszczególnić:

- 1) Czy proszący prowadzi sprzedaż 1) **hurtową** (I kategorii świadectwo handlowe), 2) czy też **detaliczną** (II i III kategorii świadectwo handlowe), obojętne, czy jest on „detalista”, czy drobnym sprzedawcą i określić, czy to jest:
a) detaliczna sprzedaż sklepowa
b) „ „ restauracyjna,
- 2) czy proszący opłacił w roku 1914 lub 1915 patent na handel wyrobami tytoniowymi a w danym razie przedstawić dowody,
- 3) czy sprzedaż wyrobów tytoniowych odbywa się dotąd samoistnie czy też łącznie z handlem innych towarów n. p. kolonialnym (większym lub mniejszym), handlem towarów mieszanych i t. d.

Nadmienia się, że posiadający koncesje na handel detaliczny, a więc zarówno „detalista” jak i drobnym sprzedawcą, nie może w jednym i tym samym podaniu prosić równocześnie o pozwolenie na dalszy handel w roku 1920 i zarazem o udzielenie pozwolenia na handel wyrobami tytoniowymi innego rodzaju lub kategorii jak ten handel tabacznym, który dotąd wykonywał.

Końcowo podaje się do publicznej wiadomości, że podać osób, które nie mają do dnia dzisiejszego ważnych pozwoleń na handel wyrobami tytoniowymi, nie będzie się uwzględniać, z wyjątkiem inwalidów wojskowych, wdów i sierot po tychże i stowarzyszeń względnie kooperatyw.

Inspektor Skarbowy.

Od dnia 16 grudnia 1919 r. Dla dzieci dozwolone.

WALKA O SKARB

Sensacyjny dramat w 5 cz. pełen niezwykłych i zadziwiających epizodów znanej wytwórni „Cines” w Rzymie ze słynną włoską artystką **PINĄ PILIGRENETTI** w roli głównej.

Nad program: **Włoski dziennik wojenny № 2.**

Początek przedstawień o 5-ej, w niedzielę i święta o godz. 4-ej. Obraz własnej Agencji Kinematograficznej „Corso” w Warszawie.

KINO
Zacisze
w Sosnowcu.

KINO
OAZA
w Sosnowcu.

Dziś i dni następne! 4-ta serja. **Dziś i dni następne!** dotychczas niewidzianego głośnego arcydzieła filmowego francuskiej wytwórni B-ci PATHE w Paryżu p. t.

Hrabia Monte Christo

w 6-tu wielkich częściach według nieśmiertelnego **A. I. DUMASA (ojca)**

z udziałem najwybitniejszych art. teatru „Vandville” M-lle Nelly Camson, L. Mathot, teatru „Gymnase” L. Celas i Carat
Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem a w niedzielę i święta o godzinie 3 5 7 i 9 wieczorem.

Ceny miejsc: Kupon do łoża 6 mk., I miejsce 5 mk., II—4 mk., III—3 mk.
Passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne.

KINO
SFINKS
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 15-go do 21-go grudnia Dla dzieci dozwolone.

Dziecko Cyrku

sensacyjny dramat cyrkowy w 6 ciu części. w roli głównej **FERN ANDRA.**

ATRAKCJA! Nad program **ATRAKCJA!**
Pierwszy raz w Sosnowcu
Nadpowietrzny akt gimnastyczny.

D-r medycyny

Wład. Bitny-szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczopłciowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp
Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

DO SKLEPU
I. Fürstenberga
Modrzejowska 3
nadszedł duży transport
do papierosów cygarniczek

Coby się stało z Europą, gdyby armia polska nie istniała?

Oświadczenie p. Patka.

W numerze „Temps’a” z dn. 12 bm. ukazało się oświadczenie p. Stanisława Patka, jako delegata Rzeczypospolitej na konferencji pokojowej.

P. Patek mówił: „Trudno jest szczegółowo przypominać wszystko to, co Polska uczyniła w ciągu tego roku. Stwierdzamy w jednym słowie, że po roku istnienia odtworzyliśmy państwo, z którego niejedną lud, mający poza sobą długą przeszłość, nie miałby się przychylnie rumienić. Energia narodu polskiego o wiele przewyższyła nadzieje nawet naszych optymistów i pozwala nam patrzeć w przyszłość z ufnością.

„Dużo jest jednak skaz ponurych i można powiedzieć, że prawie wszystkie pochodzą z zagranicy.

„Traktat wersalski zapewnia nam warunki istnienia jaknajrozsądniejsze, ale równocześnie paraliżuje nasze ruchy. Złe strony tej instytucji odczuwamy bardzo żywo, podczas gdy korzyści posiadamy, jak dotąd, tylko na papierze.

„Naprzekąd co do granic: Po długich miesiącach konferencji pokojowej ustanowiła wszędzie plebiscyty. To rozwiązanie bekarckie kwestji granicznych nie dało nam z pewnością satysfakcji, chociaż pozostawiło nadzieję odzyskania większej części ziem polskich na Zachodzie.

„Te decyzje jednak pozostają aż do tej chwili na papierze, a obecnie kwestja najbardziej nagląca i najważniejsza dla nas jest ratyfikacja i egzekucja traktatu.

„Ze wszystkich stron granice są niepewne, a ta niepewność

co chwila tamuje pracę narodową i nie znamy ani rozciągłości naszego terytorjum, ani cyfry naszej ludności, ani naszych bogactw, ani naszych środków produkcji i co chwila pytamy się o trudności administracyjne, zawsze z braku granic.

Poza walką na froncie bolszewickim jesteśmy obowiązani dzięki niepewności, która nas otacza ze wszystkich stron, i która potrwa aż do wykonania traktatu utrzymywać liczne wojska.

„Nie trzeba zapominać, że dla państwa takiego, jak Polska, które zaczyna swoje istnienie, utrzymywanie takiej armji jest bardzo uciążliwe. Jesteśmy w tej przykrej sytuacji, że nie możemy zapłacić naszym żołnierzom, którzy idą do walki z poświęceniem, rzeczy najniezbędniejszych.

A przecież nasi żołnierze walczą nie tylko o interesy polskie, ale w znacznej części również o interesy aliantów.

„Oto dlaczego chciałbym skłonić mężów stanu świata całego do stawiania sobie co rano przy przebudzeniu się pytania:

„Coby się stało w Europie, gdyby armia polska nie istniała?”

Odpowiedź, jestem przekonany, zmusiłaby ich myśleć poważniej o tej armji polskiej.

„Przedstawiłem panom punkty dodatnie i punkty ujemne kwestji polskiej. Co do tych ostatnich nie dziwcie się, że je rozwinąłem tak szeroko; do kogoś miałbym tak mówić, jeśli nie do przyjaciół, do francuzów!”

Bolszewicy w Małopolsce przy „pracy”.

Moskiewski Centralny Komitet zagraniczny. — Ukraińska placówka w Kijowie. — Komitet dla wschodniej Małopolski. — Usiłowania wzniecenia powstania. — Uderzyć na tyły wojsk polskich! — „Socjal-borotbiści”. — Grube ryby w sieci.

Lwów, 17 grudnia.

Rozkaz DOG. lwowskiego № 68 przyniósł następujące uznanie pochwalne: „W imieniu służby wyrażam pochwalne uznanie 1) st. wachmistrzo-

wi Kurzeli Franciszkowi, 2) st. wachmistrzowi Kosturkowi Antoniemu, 3) st. wachmistrzowi Mossoczemu Franciszkowi i wszystkim z powiatowego Dłwa

TEATR CORSO

Będzin.

Od piątku 19 do poniedziałku 22 bm. Dla dzieci i młodzieży wstęp dozwolony.

CYRK W PŁOMIENIACH

(dalszy ciąg Cyrku Wolfsona)

Nadzwyczajna wystawa, sceny palącego cyrku, przewyższa wszystkie demonstrowane dotychczas tego rodzaju obrazy.

NA SCENIE! 2 WIELKIE ATRAKCJE!
Duet Muzyczno - Wokalny
Muzyka—śpiew—tańce, utwory największych klasyków Beethovena, Chopina, Liszta i innych.

Pierwszy raz w Będzinie!
2 NEUMAN'S 2 Nadpowietrzny akt gimnastyczny.
Sceny dotychczas nie widziane, grozą przejmujące każdego widza.

Do obrazu przygrywa zastosowana muzyka pod kierunkiem p. L. DIMAUO.

żand. w Przemyslanach, a to za sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, w szczególności za przyczynienie się do przytrzymania agitatorów bolszewickich.

Lwowska „Gazeta Poranna” w sprawie tej pisze:

„W Moskwie istnieje „Centralny Komitet zagraniczny”, jako władza naczelna dla wszystkich organizacji bolszewickich w poszczególnych krajach europejskich. Komitet rzeczony rozporządza olbrzymimi sumami, a ponadto całym szeregiem wytrawnych działaczy i agitatorów bolszewickich — których wysyła za granicę w charakterze swoich pełnomocników z dodatkami im ludźmi dla szerzenia propagandy bolszewickiej.

Komitet moskiewski znowu posiada w Kijowie, t. zw. „Ukraiński Komitet zagraniczny”, służący tym samym celom, którego pododdziałem jest powstały w kwietniu br.

Rewolucyjny i komunistyczny Komitet dla Galicji Wschodniej.

włączający również Bukowinę do terenu swojej działalności. Najważniejszym z licznych jego celów jest zorganizowanie

wywołanie powstania bolszewickiego

na obszarze małopolskim i bukowiniskim.

W tym celu wysyła on do Małopolski szereg agitatorów, przeznaczając każdemu z nich odpowiedni rejon agitacyjny. Nie należy też zapominać — że na cele propagandy nie szczędzi znaczących sum pieniężnych.

Agitatorowie ci, pochodzący sami z b. Galicji Wschodniej, znający doskonale stosunki lokalne i ludzi, mają za zadanie organizować w przeznaczonych im rejonach miejscowe koła komunistyczne, izby one w stosownej chwili złączyły się razem i z dostarczoną przez węgierskich bolszewików

bronią w ręku uderzyły na tyły wojsk polskich,

zajętych walką z bolszewikami rosyjskimi, a tym samym doprowadziły do wypierania przez nas coraz dalej na wschód oddziałów ruskich, a przede wszystkim w ten sposób spowodowały obciążenie poważnego frontu bolszewickiego.

Poza wymienionymi istnieje jeszcze trzecia organizacja, t. zw. „socyjal-borobistów”, stanowiących skrajny odłam socjalistów rosyjskich, w Moskwie. I ona wysyła również do Polski swoich agitatorów, siedzibą zaś organizacji na terenie wschodniej Małopolski jest jedno z miast prowincjonalnych.

I oto właśnie dzięki obowiązkowości naszej żandarmem udało się

unieszkodliwić kilku narazie agitatorów

bolszewickich na terenie małopolskim. Wszyscy oni są rusinami galicyjskimi, obrządku grecko-katolickiego w liczbie ośmiu. Pięciu z nich to drobniejsze figury. Natomiast trzech, to „głowacze”, a mianowicie: dr. Michał Bodnar, ur. w r. 1882, Teodor Znak i kurjer bolszewicki Michał Król, ur.

w r. 1902 w Jasielskiem, student przed wojną.

W związku z wymienionymi zostało

aresztowanych jeszcze kilka osób pod zarzutem udzielenia czynnej pomocy wymienionym agitatorom.

Tak to „bracia” rusini po-

magają moskalom, jeśli tylko chodzi o wyrządzenie szkody Polsce.

Zandarmem naszej należą się słowa gorącego uznania za baczność, dzięki której hydrze bolszewickiej na gruncie naszym zdołano dotąd urwać kilka głów.

Wychodźstwo amerykańskie dla Polski.

10 milionów marek na R. G. O. — 40 lokomotyw i towary w drodze. — Skutki finansowe dymisji Paderewskiego.

Warszawa, 17 grudnia.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy i nie bacząc na silne sfatygowanie się w podróży, nawiedził tegoż dnia redakcję „Zorzy” wielce miły i pożądany, a znany nam już gość — p. A. S. Kotarski z Salem Mass z Ameryki, który już przed kilkoma miesiącami bawił w naszym kraju, objeżdżając najgłuchsze jego zakątki i wysłuchując życzliwie prośby licznych petentów pod adresem krewnych i znajomych w Ameryce.

Przybył do redakcji „Zorzy”, by zakomunikować szczegóły o wielkim sejmie wychodźstwa polskiego z całej Ameryki, który się odbył w Buffalo w okresie od 10 do 15 listopada b. r.

Na sejmie tym radzono nad różnymi sprawami całej Ojczyzny i specjalnie wychodźstwa w Ameryce.

Na sejmie tym byli obecni: ambasador polski ks. Lubomirski z pp.: Puławskim i Adamskim, Hoover, pp. delegaci ze zjazdu międzynarodowego delegatów robotników w Waszyngtonie i wielu innych. Był obecnym również i przemawiał jako delegat R. G. O. ks. Fr. Nowakowski z Warszawy. Dzięki jego staraniom dla rozwinęcia akcji ratowniczej — R.G.O. uzyskało zapomogę w sumie 100 tys. dolarów czy-

li 10 milionów marek.

Pan Kotarski za tydzień wyjeżdża do Gdańska, dokąd przybywa pierwszy statek polski, wioząc 12 tysięcy ton towarów, w tej liczbie 40 lokomotyw amerykańskich, setki skrzyń z podarunkami w postaci bezpłatnej odzieży dla biednych.

Również setki skrzyń różnego rodzaju przesyłek, ślą tamtejsi emigranci rodzinom, pozostającym w Polsce, a które p. Kotarski rozwiezie do pewnych punktów kraju, skąd zainteresowani będą mogli swe przesyłki odbierać.

Zwiastował, niestety, p. K. również przewidywaną, a zarazem wielce smutną nowinę, a mianowicie, że już podczas wystąpienia pewnych grup politycznych w Polsce przeciwko Paderewskiemu, który cieszył się tam bezgranicznym zaufaniem, kurs naszej marki na rynku St. Zjednoczonych począł się silnie chwiać, a z wiadomością o zupełnym ustąpieniu Paderewskiego z prezydium Rady ministrów, spadł kurs marki przewyższył 100 proc.

Odczuwamy to zaraz niewątpliwie, jak mówi p. K., na całym szeregu towarów, które do nas przybywają z Ameryki.

Pokłady złota w powiecie miechowskim?

Złoto, które znaleziono przy kopaniu studni.

„Ill. Kur. Codz.” pisze: „Sensacyjną wiadomość komunikuje nam jeden z naszych czytelników. Oto we wsi Buszków, gminy nieszkowskiej, powiatu miechowskiego przy kopaniu studni natrafiono na złoty piasek.

W okolicy powszechnie twierdzą, że to jest złoto, ale dotychczas nie zajęli się tym jeszcze geologowie.

Niefachowi mieszkańcy wsi nie mają możliwości zbadania, jak daleko sięga złota żyła, jak głęboki jest pokład i czy eksploatacja na wielką skalę kalandrowałaby się.

Polacy, więzieni w Niemczech, na mocy traktatu odzyskują wolność; rodziny ich winny informować władze polskie.

Ze źródła miarodajnego otrzymujemy następujące informacje:

W związku ze sprawami, wywołującymi się dla Polski i Niemiec z traktatu pokojowego, podpisanego w dniu 28 czerwca 1919 roku w Wersalu między Niemcami a mocarstwami sprzymierzonymi, na skutek energicznej akcji ze

strony władz wojskowych polskich już obecnie zdołano zapewnić sobie przywrócenie wolności tym wszystkim obywatelom, którzy zostali jej pozbawieni, jako więźniowie polityczni, jeńcy lub przymusowo wywiezieni do robót itd.

Według raportu, nadesłanego przez komisarzy rządu polskiego, w ostatnich dniach z więzienia w Collnow zwolniono 131 obywateli naszych. Dalsze zwolnienia są przewidziane.

Chodzi więc o to, by wszyscy obywatele nasi, posiadający krewnych czy znajomych, którzy dotąd w tej czy innej formie pozbawieni są wolności w Niemczech, a co do których władze nasze mogłyby wszcząć starania o ich powrót do kraju, niezwłocznie nadsyłać odpowiednie wiadomości pod adresem: Zamek, ministerjum spraw wojskowych, departament II, informacyjny pakt. dr. Polakiewicz.

primadonna nasza p. Rogińska. Nowozaangażowane chóry, Orkiestra i balet, który wykona poloneza, muzyka i taniec góralski, dopełnią całości.

W niedzielę dwa przedstawienia: po południu po cenach niższych „Manewry jesienne”, wieczorem piękna fantastyczna operetka Lehara „Cygańska miłość”.

W poniedziałek w Będzinie wystawioną będzie pełna humoru operetka „Cnotliwa Zuzanna”.

Na wtorek zapowiedziane jest specjalne przedstawienie przedświąteczne „moustré” — kabaret artystyczno-literacki podług repertuaru warszawskich teatrów Czarny Kot, Mi-raż i Qui pro quo.

Sprzedaż wczesna biletów na powyższe przedstawienia już rozpoczęta.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze”).

Urzednicy akcyjnego gór.-przem. Twa „Łagisza” składają mk. 134 na rzecz skarbu państwa, tytułem dobrowolnego opodatkowania się za m. październik r. b.

W dniu imienia ś. p. Darka Wolińskiego, na gwiazdkę dla żołnierza polskiego, 25 marek składają — rodzice.

Walerjanowie Grabowscy na żołnierza polskiego mk. 50.

Mk. 100 na żołnierza polskiego Władysława Rejchela z Będzina.

Zmniejszenie ilości świąt kościelnych.

Otrzymałmy odezwę towarzystwa „Liga pracy” w sprawie zmniejszenia ilości świąt kościelnych, które tu w streszczeniu podajemy: kraj nasz przechodzi nadzwyczajny kryzys ekonomiczny, grożący katastrofą, największe wyniki rzędu naszego nie zdołają go zażegnać, o ile samo społeczeństwo nie przejmie się myślą, że ratunkiem naszym jest celowa praca, kierowana do zwiększenia wytwórczości we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego.

Najgłówniejszym czynnikiem wytwórczości jest „czas”, przeto wyzyskanie go ma ogromne znaczenie dla społeczeństwa. Każdy dzień kalendarzowy w roku stracony na świętowanie przynosi kolosalne straty, jak obliczają statystycy strata jednego dnia pracy przy 30 milionowej ludności wynosi około 100 milionów marek. Wobec tego towarzystwo „Liga pracy” zwróciło się jeszcze w czerwcu r. b. do władzy duchownej o wprowadzenie w życie odezwy Papieża Piusa X „de diebus festis” z dn. 2 lipca 1911 r. w sprawie przeniesienia na niedzielę przypadających w tygodniu dni świątecznych. Obecnie konsystorz metropolitalny warszawski zawiadomił sekcję wyznań religijnych, że według kanonu 1247 § I nowego kodeksu prawa kanonicznego dniami świątecznymi, które obowiązują katolików do powstrzymania się od pracy są następujące: wszystkie niedziele w roku, święto Bożego Narodzenia, Nowego roku, Trzech królów, Wniebowstąpienie, Bożego Ciała, Niepokalanego poczęcia, Wniebowzięcie N.M.P., Piotra i Pawła i Wszystkich świętych.

Jakkolwiek komunikat konsystorza nie wyczerpuje w zupełności programu Papieża Piusa X w sprawie „dni świątecznych”, to jednak wyraźnie zaznacza, że kościół nie powstrzymuje bynajmniej ludności od pracy w drugi dzień Bożego Narodzenia, w poniedziałki po Zmartwychwstaniu i Zosłaniu Ducha św., Oczy-

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 19 b. m. Nemesiusza. Jutro w sobotę 20 b. m. Teofila.

Wschód słońca g. 8 m. 09. Zachód „ g. 3 m. 44.

Dar narodowy dla Piłsudskiego. Prace komitetu coraz szersze zataczają kręgi. Ostatnio powstał komitet daru narodowego dla Piłsudskiego w Grodnie, oraz centralny komitet na Wielkopolskę z siedzibą w Poznaniu. Główny komitet w Warszawie (ul. Boduena № 6 m. 2) rozesłał 6,000 list składkowych, oraz przesłał do komitetów prowincjonalnych instrukcje, domagające się przesyłania co miesiąc sprawozdań kasowych.

Nieuzasadnione żądanie. Magistrat m. Sosnowca wezwał miejscowe instytucje rządowe o natychmiastowe wpłacenie podatku mieszkaniowego za rok bieżący, co się sprzeciwia przepisom i dekretem o ustanowieniu podatku mieszkaniowego. Wobec tego zwierzchnicy tych instytucji wystąpili z pismieniami odeszłymi o skreślenie instytucji urzędowych z list płatników podatku mieszkaniowego.

A kolor jego jest czerwony! Otrzymałmy, oprawny w czerwoną okładkę „Kalendarz robotniczy P. P. S.” na 1920 r. Całość przedstawia się wcale nieźle, szereg artykułów i prac literackich, spreparowanych ad usum delphini, nosi specyficzne zabarwienie partyjne. Callendarium w nim niezmiennie różni się od zwykłych pomieszczeń w innych kalendarzach, nawet dzień 1-go maja nie jest specjalnie zaznaczony. Wśród licznych, i trzeba przyznać dobrze wykonanych, ilustracji, widnieją dwa portrety: prezydenta ministrów „samozwańczego” tymczasowego rządu ludowego Republiki polskiej oraz b. prezesa gabinetu Moraczewskiego.

Opieszalskość. Jak donosi „Głos Pracy” Stowarzyszenie lokatorów zawiadomiło członków swoich pracujących w zarządzie tej instytucji, iż opieszalskość ich w przybywaniu i braniu udziału w posiedzeniu zarządu, spowoduje pozbawienie mandatów, w następstwie czego nastąpi wybór nowych członków zarządu.

Teatr H. Czarnieckiego wyjeżdża dzisiaj na jedno przedstawienie do Dąbrowy, gdzie daje znakomitą operetkę „Wesoła wdówka”, urozmaiconą huśtawkami.

W sobotę, r. j. jutro, zawsze miła sercu naszemu opera narodowa Moniuszki „Halka” w pierwszorzędnym obsadzie, w której rolę tytułową odśpiewa

szczenia, Zwiastowanie i Narodzenie N.M.P. oraz św. Stanisława. A więc ubywa 7 świąt w roku, czyli kraj wzbogacić się może o 700 milionów marek, jeżeli ludność zechce skwapliwie skorzystać ze skasowania owych świąt.

Podając w streszczeniu odezwę Towarzystwa Ligi Pracy, sądzący, że władze nasze państwowe, jak również komunalne zechcą w tym względzie, wydać odpowiednie zarządzenia, dążące do zrównania tych dni ze zwykłymi dniami powszednimi.

Z Będzina.

Z Rady miejskiej. Wczoraj dn. 18 bm. odbyło się w Będzinie posiedzenie Rady miejskiej, na porządku obrad którego wyznaczono następujące sprawy: Wybór sekretarza rady; wybór komisji specjalnej do sprawy przejęcia piekarni komitetu żywnościowego dla ludności żydowskiej; sprawozdanie delegatów ze zjazdu przedstawicieli miast. Wniosek komisji aprowizacyjnej w sprawie braku maki kontyngensowej; uchwalenie budżetu wydatków na 1919 rok. Sprawa jawności wykazu płatników podatku dochodowo-majątkowego. Wniosek magistratu o podwyższenie taryfy za weterynaryjne badania zwierząt; wniosek r. Rubinlichta o podawanie do wiadomości radnych uchwał magistratu; odpowiedź komisji zdrowia publ. i opieki społ. na interpelację r. Ramur-giera; wniosek r. Strausmana w sprawie budowy łaźni i pralni mechanicznej; sprawa podziń pracy służby szpitala dla zakaźnych.

Zawiadomienie o tym posiedzeniu datowane 15 go b. m., otrzymaliśmy dnia 18 b. m. t. j. w dzień posiedzenia. Jak świadczą stemple pocztowe list wysłany był w dn. 17 b. m. Wobec tego oczywiście nie mogliśmy wysłać specjalnego sprawozdawcy na to posiedzenie.

Z kraju.

Z sądu doraźnego. Kielecki sąd okręgowy, jako sąd doraźny, rozpatrywał w dniu 19 bm. w Pińczowie sprawę 19-letniego Jana Pierzyńskiego, oskarżonego o dokonanie 2 napadów bandyckich w pow. pińczowskim. Pierzyński skazany został na śmierć przez

rozstrzelanie. Wyrok wykonano w dwie godziny po ogłoszeniu.

W dniu 22 bm. sąd doraźny wyjeżdża do Miechowa dla osądzenia jednej sprawy, a w dniu 30 rozpatrywać będzie w Kielcach sprawę L. Ciesielskiego i L. Wójcika, oskarżonych o dokonanie kilku napadów bandyckich w gminie Sławków w pow. olkuskim. Jednego z członków bandy, która przez czas dłuższy operowała w tej miejscowości, niejakiego Paniczka, rozstrzelano już z wyroku sądu doraźnego w Olkuszu.

Zjazd przemysłowców.

Warszawa, 17 grudnia.

Dnia 14 b. m. w siedzibie Tow. przemysłowców rozpoczął się zjazd przemysłowców ze wszystkich dzielnic państwa polskiego.

Zagali obrady p. Stanisław Natanson.

Przewodniczył p. Tadeusz Popowski, który zaprosił do stołu prezydalnego pp.: Hacı i Perwaczyńskiego (z Poznania), ks. Andrzeja Lubomirskiego (z Małopolski), prezesa izby przemysłowo-handlowej z Krakowa p. Epsteina, posła Stesłowicza, prezydenta izby handlowej w Bielsku p. Weinszecha, posła Bruna, posła Andrzeja Wierzbickiego i p. Andrzeja Rotwanda.

Ogółem zebrało się 60 delegatów, którzy reprezentowali 29 organizacji.

Obradowano nad projektem ustawy centralnego związku polskiego przemysłu, handlu i finansów.

Na wniosek górników dodano do nazwy związku „i górnictwa”.

Pozatym projekt statutu przyjęty został bez zmian w zrozumieniu doniosłej roli takiej organizacji, jednoczącej wszystkie zrzeszenia przemysłowe całego państwa.

W drugim dniu obrad, podpisano statut Związku oraz dokonano wyborów władz.

Objaw zdziwienia na wsi.

„Kurjer Płocki” w Nr 273 pisze:

Do jakiego niesłychanego wprost zezwierzęcenia dochodzi jednostki z młodszej generacji na wsi, dowodził fakt z przed kilku dni w Bierzynie,

opisany przez świadka naoczno.

Oto dwaj fernali schwyтали przybłąkanego psa i postanowili obedrzeć go ze skóry, która była im jakoby potrzebna na bęben. Ogłuszyszcy nieszczęśliwego przybłądę uderzeniem w głowę, przystąpili ci kandydaci na rąkarzy do operacji. Zaledwie jednak zdarli skórę do połowy pies oprzytomniał, zaczął się wydierać z rąk oprawców i rozpaczliwie bronić. Dano mu wtedy na chwilę swobodę, puściwszy w obłąkanym stanie—ku ucieczce zebranej gawiedzi. Wkrótce zdziczali młodzieńcy schwyтали powtórnie psa, na wyjącm dokończyli ohydnej egzekucji i wyrzucili jeszcze żywego na pole. Nieszczęśliwe stworzenie obdarte zupełnie ze skóry, wyło z bólu i usiłowało podnieść się na nogi. Przechodzący ludzie dopiero psa dobili dla skrócenia męczarni.

Opis ten „Kur. Płocki” uzupełnia nadmienieniem, że jednym z oprawców był delegat służby folwarcznej, oraz, że wprost wierzyć się nie chce, by człowiek normalny mógł być aż do tego stopnia dzikiem, okrutnym, tak potępionym moralnie.

15-letnia dziewczyna złodziejką i symulantką.

Niedawno pisma warszawskie doniosły, że w Pruszkowie na mieszkaniu Michała Adamczyka, szeregowca straży kolejowej w czasie obecności 15-letniej córki jego Klary, napadło dwóch zamaskowanych opryszków, którzy sterylizowawszy Adamczykównę i zakneblowawszy jej usta, zrabowali 1900 mk. i 400 rb. w asygnatach polskiej pożyczki państwowej. Gdy przyszli rodzice, zastali córkę swą nieprzytomną z zawiązaną na ustach chustką. Policja miejscowa, prowadząc dochodzenie w sprawie napadu, aresztowała sublokatora Adamczyków, Marjana Bogusławskiego, również strażnika kolejowego, jako podejrzanego o współudział w napadzie.

Nazajutrz po napadzie Adamczyków znikła nagle z domu rodzicielskiego. Po upływie tygodnia dziewczynka nagle wróciła do domu, rodzicom nie chciała jednak wyjawiać przyczyny nieobecności i miejsca pobytu w Warszawie. Dopiero

po długim badaniu w wydziale wywiadowczym straży kolejowej, dziewczynka, wzięta w krzyżowy ogień pytań przez aspiranta Leona Kamińskiego, przyznała się do swych zbrodni. Napad był symulowany. Skradzione asygnaty dziewczynka zaraz w domu spaliła, zaś z gotówką uciekła do Warszawy. Z dalszego opowiadania Adamczyków wynika, że po zmianie pieniędzy 1,800 marek skradziono jej, a 100 mk. miała na pożywienie w ciągu tygodnia, w dzień chodziła po ulicach, a noce

spędzała w klatkach schodowych. Przy osobistej rewizji Adamczyków znalezione buteleczkę z trucizną (sabadyllą) oraz 4-stronicowy list pożegnany do rodziców. W liście tym dziewczynka pisze, że z powodu zniewag od ojca i niesłusznego podejrzenia odbiera sobie życie. Zatrzymanie i przyznanie się do niecnych czynu przeszkodziło Adamczyków w wykonaniu samobójstwa. Sublokator Adamczyków, Bogusławski został zwolniony.

Straszny mord 7 osób pod Lwowem.

Bandytyzm święci orgie coraz krwawsze.—W drodze do Kulikowa.—Jak w średniowieczu.—Bandyci wypadają z lasu.—Mordercy zabijają swe ofiary strzałami.—Jedna osoba ocalała.

Lwów, 16 grudnia.

Gazeta Poranna donosi:

Bandytyzm, który święci coraz to większe orgie w kraju, obrał sobie z szczególnym upodobaniem za siedlisko Lwów i jego okolice. Niema wprost dnia, żeby pisma nie donosiły o jakimś morderstwie, lub bodaj zamachu. Mamy w pamięci świeżo dwa morderstwa w lesie pod Lwowem na gospodarzach wiejskich, a dziś znowu zaalarmowano lwowskie straże bezpieczeństwa faktem

masowej wprost rzezi

na osobach handlarzy, którzy w drodze do Kulikowa zgineł z ręki nieznanego bandytów.

Rzecz się przedstawia następująco:

Minionej nocy jechało wozem siedmiu handlarzy lwowskich i jedna kobieta, Niemka. Gdy wóz wjechał do lasu koło wsi Dżibulek, leżących niedaleko Kulikowa, nagle z poza drzew wyskoczyło na gościniec

dwóch bandytów,

którzy poczęli strzelać do bezbronnych ofiar. Kilku z jadą-

cych usiłowało ocalić swe życie ucieczką. Usiłowania ich jednak nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Bandyci pucili się za nimi w pogoni i wszystkich strzałami karabinowymi pozbawili życia.

Cudem tylko ocalała Niemka, która podczas napadu siedząc na wozie, schowała się pod tłumoki.

Gdy niektóre ofiary już nie żyły, a inne dogorywały

bandyci poszukiwali ich ubrania zabierając gotówkę.

Rzeczy, jakie znajdowały się na wozie, bandyci pozostawili nietknięte.

Zawiadomiona o napadzie

Farby „KOLORYT”.

do własnoręcznego ufarbowania materji są bezsprzecznie lepsze od wszelkich dotychczas znanych na rynku farb niemieckich.

Dostać można w aptekach, składach aptecznych, kooperatywach, składach farb i mydlarniach.

Wobec ogłoszenia

Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowickiej

w miejscowych pismach o podniesieniu ceny prądu za oświetlenie i do napędu od dnia 1 września r. b. do mk. 1,80 i mk. 0,90 za kilowatgodzinę Magistraty miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zarząd gminy Nivka czują się w obowiązku podać do publicznej wiadomości, że cen powyższych

nie akceptowały.

Bratobójca.

ROMANS

78.

— Nie masz słuszności—odpowiedział Robert spokojnie—ale wróćmy do ciebie. Zdziwiony jestem twoimi postępaniami, zdziwiony i zachwycony... Mocniejszy jesteś, o wiele mocniejszy, niż przypuszczałem, i gdyby mi dane było kiedykolwiek znaleźć się na czele wielkiej, fabryki techniczno-budowlanej, nie zawahałbym się wziąć cię za współpracownika do mych robót... To winno ci dowodzić, jakie mam zaufanie do twego uzdolnienia.

Aurelja promieniała! Serce jej macierzyńskie biło radośnie, gdy słyszała pochwały dla swego syna od człowieka, któremu, pomimo występku i wad, niepodobna było odmówić gruntownej wiedzy.

Śniadanie miało się ku końcowi.

Podano kawę.

Lokaj oddalił się.

Filip miał kilka wizyt złotych przyjaciółom matki.

Prędko wypił kawę, ucało-

wał matkę, uściśnął rękę ojczy-

mowi i opuścił pokój jadalny.

Robert i Aurelja pozostali sami.

Milczenie zapanowało w ciągu kilku minut.

Przerwała je Aurelja.

— Oddawna już — rzekła — nie zajmuję się twymi interesami, ani tym, jakie życie spędzisz po za domem, ponieważ jednak mówiłeś mi o celu twej podróży do Paryża, mianowicie, że chcesz się zobać z bratem, ażeby spróbować pogodzenia się z nim i wyproszenia u niego w fabryce miejsca, które pozwoliłoby ci się odrobić i odzyskać szacunek w świecie, więc może zechcesz mi powiedzieć, czy ci się udało?

Robert zmarszczył brwi.

Pytanie żony widocznie go zakłopotowało.

— Nie widziałem się z bratem—odpowiedział.

Aurelja spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Więc nie pojechałeś do Paryża? — zapytała.

— Pojechałem.

— I cóż?

— Powtarzam ci, że się nie widziałem z Ryszardem.

— Niema go, czy co?

— Nie wiem.

— Jakto?

— Gdy jechałem do Paryża,

miałem wciąż ten sam zamiar,

z jakim ci się zwierzyłem przed

wyjazdem, ale gdy wysiadłem

z wagonu, nie czułem w sobie

odwagi stanąć przed bratem,

z którym się nie widziałem od

tak dawna. Wstyd mi było

wyznać mu, w jakim stanie

poniżenia i zależności żyję

przy żonie bogatej, nawet bar-

dzo bogatej, której majątek

powinienby mi nie pozwalał

na wypraszenie sobie posady,

jakby jakiej jawnym. Pójść

do Ryszarda i wynurzyć

mu prośbę byłoby to wyjawic

mu tajemnicę naszego życia

domowego i tym samym zwiększyć

wzgardę, jaką ma dla

mnie. Brat zaś nie wie o ni-

czym. Odpowiedziałby mi też

z pewnością: Spółka z tobą

zram ci, że w ostatniej chwili

zbrakło mi odwagi.

— A może brat twój byłby

do ciebie zgola mniej uprzed-

zony, niż sobie wyobrażasz... Czas

lagodzi rozjątrzenia, nawet

usprawiedliwienie.

— Widać zaraz, że nie znasz

wcale Ryszarda.

— To prawda! Prosiłam, a-

żebyś mnie z nim zapoznał

po naszym ślubie... Nie uczyni-

łeś tego.

— Obawiałem się dla ciebie

chłodnego przyjęcia...

— Brat twój, nie mając do

mnie żadnej urazy, nie mógł

maie źle przyjąć...

— Brutal.

— Może, ale człowiek z ser-

cem.

— Nie chciałem ryzykować.

— Nie miałeś racji... ale te

wspomnienia do niczego nie

służą... Co zamierzasz robić

teraz? Jesteś w sile wieku... Możesz

pracą odkupić swe winy...

— Pomóż mi—odpowiedział

zimno Robert.

— Z mej kieszeni, czy tak?

— Tak... Cóż mogę przed-

sięgnąć bez pieniędzy?

— O co mnie prosisz dziś,

uczyniłam to niegdyś, wiesz o

tym dobrze... oddałam ci do

rozporządzenia znaczne sumy..

majątek... Miałeś, jak mówiłeś,

powrócić do Francji i założyć

fabrykę, której zdolności two-

je zapewniłyby powodzenie, w

której urzeczywistnione wynal-

azki twe przyniosłyby bogactwo

i sławę... Marzyłam, że

kiedyś syn mój zajmie obo-
ciebie stanowisko, które mu

przygotujesz. Ty natomiast

zostałeś w Berlinie, gdzie me

interesa zatrzymywały mnie

na koniec, i rumieniłeś się, na

wspomnienie, jaki użytek skan-

daliczny uczyniłeś z pieniędzy,

pochodzących odemnie, twojej

żony, która opłacała kochanki

twoje... Majątek, który mi po-

został, jest dla mego syna, i

ja nie wydam z niego na co

innego ani centyma.

Robert ułknął się ironicznie.

— Winszuję ci — rzekł —

mówisz tak, jakby mówił mój

brat.

— Bo cię zna, jak i ja cię

poznałam, niestety. Nie licz

już na mnie, uczyniłam dla

ciebie więcej, niżbym była po-

winna...

Robert zbladł.

(D. e. n.)

卷之四 雜著